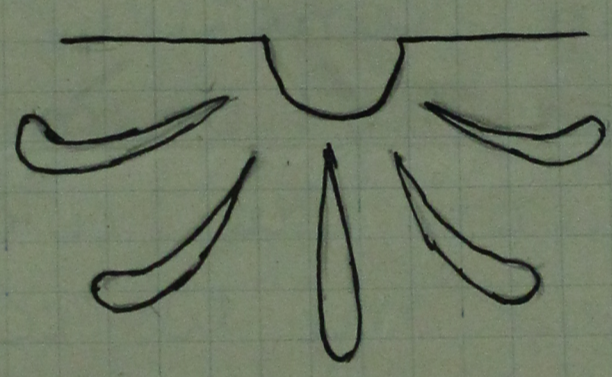


MOJE WSPOMNIENIA
Z CZASÓW OKUPACJI NIE-
MIECKIEJ.

6



Janina
Pastuszak
Kl. VI

308 217

W pierwszych latach mego dzie-
cinstwa, nieraz słyszałam o cza-
sach niewoli naszej, kiedy to zab-
raniano mówić po polsku, mod-
lić się w kościołach, uczyć się
w szkole i śpiewać polskie piosem-
ki, nie mówiąc już o innej pra-
cy dla Ojczyzny. Za przekroczenie
tego wszystkiego, ciągnęły owiane
śniegum kibitki na Sybir wio-
zące skazańców polskich, którzy
przykuci do tańców w kopalniach
życie swoje tam kończyli. Wszystko to
wydawało mi się onem okrutnym.
Nie przeczuwałam, że wkrótce zos-
tanie odebrane mi to, co dla nas
Polaków wielkie, święte, za co daje
się krew i życie w ofierze - to na-
sza najdroższa wolność.

Nadszedł straszny rok 1939.

Zaborcza armia niemiecka wet-
knęła swoje krwiożercze ręce
w ciało Europy, aby ją zagar-
nać dla siebie, bo tylko Niemcy
mają prawo do życia, tak myślał
największy morderca świata Hit-
ler. Po niedługim czasie pod pa-

mowaniem Niemców zaczęło
 jeździć wiele krajów europejskich.
 Taki okrutny los spotkał i mo-
 ją ukochaną Ojczyznę. Ciągłe aresz-
 towania, rostrzeliwania, łapanki,
 wywożenie na roboty do Niem-
 ców i do obozów śmierci, były
 na porządku dziennym. Nawet
 u nas w Żwirzynie i okoli-
 cy nie obeszło się bez tego.
 Wypalone wsie Wywłoczka i Sochy,
 setki okrutnie pomordowanych,
 pozostała w pamięci na zaws-
 ze. Jeśli chodzi o sam Żwie-
 rzyniec, to najstraszniejszy był
 rok 1943. Był to czas pacyfikacji
 pow. biłgorajskiego, janowskiego,
 i tomaszowskiego. Dziesiątki tysięcy
 ludzi, w tym kobiet, starców i dzie-
 ci, pędzono od stacji, przed okna-
 mi mojego domu. Cały ten żalob-
 ny pochód kierowany był bagnie-
 tami niemieckich żołdaków, ku
 drutom znajdującym się w Żwie-
 rzynie, aby tam znaleźć śmierć,
 lub być wyrzucionym do innego
 obozu. Skępczono nawet i ~~nie-~~

34 248

chorych, których wieszono na fur-
mankach i umieszczano za dru-
tami. Stamtąd wyprowadzano do
znajdującego się w pobliżu domu
na badania, na których łamano
kości, bito bez miłosierdzia, myxo-
no. Często z domu badań wynoszo-
no trupy ludzi, którzy ginęli za
Ojczyznę. Między nimi znajdowa-
li się i moi znajomi. Rozpacz ogar-
niała nas wszystkich, czuliśmy się
bezsilni, że w żaden sposób nie
możemy tym biedakom pomóc. Zda-
waliśmy sobie z tego doskonale spra-
wę, że każda chwila i my znaj-
dziemy się za drutami. Czuliśmy
głód, razem z tymi głodującymi
tysiącami za drutami, to też lud-
ność zwierzyńca przez okres kilku
tygodniowy dożywiała wszystkich z za-
drutów w miarę swojej możliwości. Póź-
niej, kiedy obóz zlikwidowano zwie-
rzyńce zajął się 250 dziećmi,
które Niemcy oderwali od matek
i pozwolili ludziom zająć się nimi.
Dziesiątki małych mogilek można zo-
bażyć na cmentarzu zwierzyńskim,
gdzie spoczywa zmarłych na czer-

Wronkę wiele z tych porzuconych
sierot. Cieszę się ogromnie, że
wszystko to już minęło i dzie-
kuje Bogu, że mnie, moją ro-
dzinę i resztę ludności Zwie-
rzyńca uchronił od złego, a przy
modlitwie wieczornej odmawiam
„wierne odpoczywanie” za tych
wszystkich, którzy życie oddali
dla Ojczyzny.

344
280

Janina Pastuszak
ucz. klasy VI szkoły pow-
szecznej w Zwierzyńcu.